GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Ner. 82.** 14. lipca 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe.

— *Z Wiédnia.* —

C. k. nadworna komisyja nauk, posadę prefekta, opróżnioną przy gimnazyjum w Ołomuńcu, nadała przez przeniesienie JX. Franciszkowi Wassura, dotychczasowemu prefektowi w Rzeszowie.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 28. czerwca zawiéra następującą depeszę telegraficzną z Bajonny pod dniem poprzednim: »Saint-Jean-de-Luz d. 26. wieczorem. Podprefekt Bajonny do ministra spraw wewnętrznych. Powstańcy przez Olette, Sarre i Ainhoa do Francyi przechodzą. Przybyli tu właśnie 1300 ludzi odejść mają jutro do Bajonny. — Balmaseda (który d. 20. koło Puenta Larra przez Ebr się przeprawił i do prowincyj biskajskich wkroczył) stoi w Atain tylko w 500 ludzi.«

Moniteur z d. 30. czerwca mieści następujące dwie depesze telegraficzne: 1) »Bajonna d. 29. czerwca, godzina 9ta zrana. Podprefekt do ministra spraw wewnętrznych. Dnia 25. wieczorem jenerał Concha pobił Balmasedę, między Miranda de Arga i Tafalla (w Nawarze); ubił mu około 100 ludzi, a 150 w jeńce zabrał.« — 2) »Bajonna d. 29. czerwca, o godzinie 2giéj po południu. Balmaseda w 380 ludzi przeszedł dnia wczorajszego przez Larrau do Francyi. Zapewniają, że jutro lub dziś w nocy przejdzie na tém samém miejscu 2000 ludzi.«

Według doniesień z Perpignan (umieszczonych także w *Monitorze*) Cabrera ma mieć zamiar opuszczenia Bergi i udania się w poblizkie góry, dokąd kazał odprowadzić działa, stojące na wałach Bergi.

Według doniesień madryckich o podróży obu Królowych, te na drodze były wszędzie z zapałem przyjmowane. Dnia 18. czerwca o godzinie 8méj wieczorem, stanęły Królowe w Saragossie, która świetny przedstawiała widok. Całe miasto było oświetlone, a po ulicach tak liczne zebrały się tłumy ludu, że trwało ze dwie godziny, zanim Królowe od bramy aż do hotelu margrabiego Ayerbe dostać się mogły, gdzie pomieszkanie zajęły. Municypalność Saragossy wyszła aż do granicy prowincyi przeciw obu Królowym", które do d. 21. zrana zabawią w Saragossie i na wszystkich festynach znajdować się będą. Dnia 21. pojedzie dwór do Lerydy, gdzie jenerał Espartero na Królowe oczekiwać i aż do Barcelony towarzyszyć im będzie.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 25. czerwca wniosek pana Ewart o zniżeniu cła od zagranicznego cukru, przez prezydenta bióra handlowego pana Labouchere zbijany, 122 głosami przeciw 37 odrzucono.

Donoszą z Londynu pod d. 27. wieczorem, że ministrowie pod względem bilu Stanleja, powtórnie w izbie niższéj klęskę ponieśli. Lord Morpeth zaprojektował zmierzający ku temu bil, by unieważnić klauzulę, obowiązującą wyborców do rocznego zapisywania się. Mimo usiłowań mowcy, którego z wszelką mocą wspierał p. O'Connell, poprawkę tę 275 głosami przeciw 271 odrzucono. — Lord Durham, który tak jest osłabiony, że podróży do Karlsbadu znieśćby nie potrafił, udał się teraz na

wyspę Wight, dla poratowania się w tamtejszym zdrowym klimacie.

Na jedném z posiedzeń konwentu, zebranego teraz w Londynie dla naradzania się nad wytępieniem niewolnictwa i handlu niewolnikami, O'Connell wyrażał się także między innemi z obrzydzeniem o wypadkach w Damaszku, gdzie, jak mówił, przesąd łącznie z chciwością pieniędzy, przywiodły do wymyślenia zaskarzeń, o których zaledwo wierzyć może, iżby gdzie o ich źródle choćby najmniejszą można mieć wątpliwość. Następnie jak najmocniéj bronił Żydów z owego obwinienia, a zwracając się do wezwania, uczynionego zgromadzeniu przez obecnych na niém Francuzów, pp. Cremieux i Isambert: iżby także zgromadzenie to do emancypacyi Żydów przyczynić się chciało, ubolewał nad tém, że Żydów w Anglii dotąd nie emancypowano; mniemał wszakże, że nie naród angielski temu winien, ale sami Żydzi, którzy od tego bezprzykładną mają odrazę: bo gdyby Żydzi cokolwiek tylko w téj sprawie uczynili, w izbie niższéj byłaby większość za nimi, któréj w końcu i izba wyższa uledzby musiała.

Eneasz B. Macdonnell, zwykle od swojego klanu Glengarrem zwany, wnuk Fergusa Mak Iwora, znanego z romansu Walter Skotta *Wawerlej*, dnia 15. czerwca zabrawszy z sobą pewną ilość dawnych swoich dzierzawców i ogrodników, tudzież znaczny zasób bydła, sprzętów rolniczych, równie jak i dwa domy drewniane, wsiadł na okręt i popłynął do Sydnej, dla założenia w Nowéj Australii lub Zelandyi, nowéj w sposobie klanu osady. Skoro się piérwsze osiedlenie rozpocznie, zamyśla on do Anglii powrócić i zabrać z sobą wszystkich ludzi, którzy jeszcze w klanie pozostali. Spieniężył on całą majętność, jaka się mu tylko po śmierci rozrzutnego ojca pozostała, i zamyśla temi pieniądzmi wspiérać nową osadę. Dziad jego, ten sam Fergus Mak Iwor, o którym Walter Skott wspomina, poległ w roku 1745 podczas wojny szkockiéj, prowadzonéj na korzyść pretendenta, po zadanéj po większéj części przez niego Sir John Hawlejowi klęsce, a to przypadkowie tym sposobem, iż jeden od Anglików zdobyty muszkiet w ręku jego ludzi do niego wystrzelił. Żal klanu nad jego zgonem był tak wielki, iż nieszczęśliwego onegoż sprawcę, mimo jego niewinność, nie tylko klan cały, ale nawet własny ojciec i brat, niezwłocznie na śmierć skazali.

Admirał Stopford, który dnia 14. czerwca do Malty zawinął, odpływając z Neapolu nakazał dwom stojącym tamże okrętom liniowym, by do Malty powróciły i zaraz za przybyciem swojém puściły na wolność zatrzymane jeszcze statki neapolitańskie; także stojące w Korfu wypuścić nakazał.

Francyja.

W skutek uczynionego Królowi sprawozdania ministra oświécenia publicznego, *Moniteur* zawiéra uchwałę królewską téj treści: że na przyszłość we wszystkich wydziałach prawa popisy w języku francuzkim odbywać się mają, a uczniowie mogą także tematów łacińskich, założonych przez nich o narodowém prawie, bronić w języku francuzkim.

Marszałek Molitor miał dnia 29. czerwca długą naradę z prezydentem rady, z czego pisma publiczne ten wyprowadzają wniosek, że zapewne przeznaczony jest do objęcia naczelnego dowództwa w Algiérze.

Według gazety *Quotidienne*, pan Thiers powierzył wykonanie grobowcu Napoleona pp. Duban i Marochetti, którzy chcą wziąć za wzór grobowiec Cesarza Maxymiliana I. w Insbruku. Obaj są to bardzo znakomici artyści, a ostatniemu winien Turyn statuę Emanuela. Tymczasem w świecie artystowskim bardzo nieradzi temu, że na pomnik, mający mieć wielki narodowy charakter, powszechnego konkursu nie rozpisano.

JX. Lacordaire kupił od księcia Cadore, za więcéj niżli 700,000 fr., zamek i państwo St. Vincent de Boisset, położone o milę od Roanne. Chce założyć tamże klasztor Dominikanów.

Moniteur z dnia 29. czerwca mieści następujący depeszą telegraficzną z Tulonu do Paryża nadeszły raport jenerała Corbin, komendanta Algiéru, do ministra wojny: »Algiér dnia 24go czerwca. Dwa dla armii wyprawczéj przeznaczone transporty z prowijantami, nadeszły do Blidy dnia 20go i 22go, zkąd chorych i rannych których nieprzyjaciel w drodze bynajmniéj nie napastował, do Algiéru przewieziono. — Stan płaszczyzny i Sahelu jest zaspokajający.« — *Moniteur* z dnia powyższego zawiéra dalej następującą depeszę telegraficzną z Tulonu pod dniem 28. czerwca: »Prefekt morski do ministra marynarki. Dwa konwoje nadeszły dnia 20go i 22go do Blidy; jenerał Corbin cofnął się dnia 24go do Algiéru i zabrał z sobą naszych rannych i chorych, nie zdybawszy nigdzie Arabów. Algiér, Sahel i płaszczyzna są spokojne; doniesienia telegraficzne, o których twierdzono, że na różnych miejscach przerwane niemi były, ani na chwilę nie doznały przeszkody. Marszałek spodziéwany był dnia 27go w Blidzie, a około 30go w Algiérze. — Zbiegi arabskie po-

wiadają, że ziomkowie ich z głodu giną, że armija Abd-el-Kadera przymuszoną jest rozwiązać się i szukać dla siebie utrzymania i że Emirowi zbywać zaczyna na pieniądzach do opłacania swego regularnego wojska. — W okolicy Oranu jest spokój. Mułów, koni i bydła na rzeź bywa podostatkiem na targach w Mostaganemie.«

Dziennik *la Presse* donosi: »Smutne wieści będące od dni kilku w obiegu, zdają się niestety potwierdzać. Okolice Algiéru Arabowie ciągle pustoszą. Zakazano mieszkańcom wydalać się za Hussein-Dey, o milę od miasta. Mimo przysłanych ostatnią razą posiłków, zbywa jeszcze na wojsku i znowu od ministra wojuy nowych posiłków zażądano. Dopokąd te nie nadejdą, musiano aż wszystkich wojskowych więźniów uzbroić, dla eskortowania prowiantów i amunicyi do Belidy. Ben Salem, jeden z poddowódzców Abd-el-Kadera, wpadł do Metydszy i wszystkie plantacyje z dymem puścił. — O marszałku Valée nic wcale niewiadomo; niektóre listy zapewniają, że pod Teniah (w wąwozie Muzai) jest blokowany. — Raport jenerała Corbin z Algiéru pod dniem 24. czerwca donosi, że dwa dla armii wyprawczéj przeznaczone transporty prowiantów dnia 20go i 22go do Blidy nadeszły. Nie uchodzi uwagi, że w raporcie tym, w którym istotny stan rzeczy okolic Algiéru zakryć usiłują, ani słowa o marszałku Valée nie wspomniano. Milczenie to jest niepokojącém, i nadaje niejakie prawdopodobieństwo owym smutnym, od dni kilku rozgłaszanym wieściom.«

Belgija.

Moniteur Belge zawiéra królewskie rozporządzenie z dnia 26go czerwca, którém tegoroczne posiedzenia izby reprezentantów i Senatu z roku $18^{39}/_{40}$ zamkniętemi zostają.

Gazeta Akwisgrańska zawiéra następującą biografiję Johna Cockerill: «John Cockerill urodził się dnia 3go sierpnia 1790 w przemysłowém mieście Haslington, w Lancashire (w Anglii). Ojciec na krótki czas po jego urodzeniu opuścił Angliję i udał się dö Verviers (w Belgii), gdzie połączył się z jednym z piérwszych właścicieli fabryk i zobowiązał się dla niego tylko robić nieznane wtedy jeszcze na stałym lądzie machiny do przędzenia, które całéj fabrykacyi nowy dały popęd, a których wywóz był przeto w Anglii surowo zakazany. Stary Cockerill wziął z sobą tylko dwóch najstarszych synów swoich, Williama i Jamesa, a najmłodszego zostawił przy krewnych, którzy z nim bardzo źle się obchodzili i używali go do najprościejszych robót. Gdy się rozgłosiło, że Napoleon starego Cockerilla, którego zasługi oceniać umiał, rozmaitym wspiérał sposobem, tém większą za to powzięła ku niemu nienawiść jego familija w Anglii, a biédny John niedostatkiem i złém traktowaniem musiał zań pokutować. Ojciec, który sam do Anglii powrócić nie śmiał, z trudnością tylko wymógł to, że John od dziewiątego roku pobiérał nauki szkolne, z których do dwunastego korzystał. W tym roku sprowadził go ojciec do siebie na ląd stały i pozwolił brać udział w robotach swoich, nie chcąc, by tajemnica jego budowy machin w obce ręce przeszła. John dotąd z przyjemnością pokazywał miejsce, na którém stał przy warsztacie i kuł młotem. Szczęśliwy, że tak zaczynał; że od najmniejszego się uczył, by wielkiém potém módz tém odpowiedniéj zamiarowi zarządzać; a co większa, że przez to nabrał serca do prostych robotników i mógł stać się prawdziwym ich ojcem. Dowodzi to niepomału wybornych przymiotów jego serca, że niesprawiedliwa i dzika surowość, psująca jego piérwsze lata dziécięce, charakteru jego popsuć i zatwardzić nie mogła, lubo wzniecila w nim pewną bojaźń ludzi, z któréj dopiéro w późniejszych latach mógł się otrząść. John był jeszcze bardzo młodym, gdy ojciec z bratem Jamesem osadził go w Leodyjum, ponieważ kontrakt z domem w Verviers zawarty, tylko jego nie zaś dzieci zobowiązywał. Prawie w równym czasie wydał córkę swoję Nancy za p. Hodson z Nottinghamu, zajmującego się wiele naukami mechanicznemi, a którego do Belgii powołał. P. Hodson założył w Verviers wielkie rękodzielnie, które czyniły krajowi najznaczniejsze korzyści. Roku 1817 utracił żonę, która mu sześcioro dzieci zostawiła, odziedziczających po śmierci jego r. 1833 znaczny majątek. Najstarszy szwagier jego a brat Johna William, założył na własny rachunek przędzalnię we Francyi, mającą wszakże to nieszczęście, że ogniem spłonęła nie będąc asekurowaną, poczém do Guben (w pruskim Brandeburgu) się przeniósł i tam kwitnącą dotąd fabrykę zaprowadził. W Leodyjum położono piérwszą posadę do olbrzymich przedsięwzięć, które imię Cockerilla po całym świecie rozniosły, i dotąd zostało to miasto głównem siedliskiem, z którego interesa kierunek biorą. John miał wkrótce sposobność rozwijania w co-raz większym zakresie swéj zadziwiającéj czynności i oględności i okazywania wiedzy swojéj tak w najniższych jakoteż najwyższych gałęziach interesów. Ojciec, który dzieciom piérwéj już części swojego majątku odstąpił, w końcu usunął się całkiem od wszelkich zatrudnień; miał jednak pociechę, że długo jeszcze był świadkiem szczęścia, jakie dla familii jego kwitnęło. Lecz takowe do właściwego znaczenia

wtedy dopiéro doszło, gdy zaprowadzono wielki zakład w Seraing, kolébkę i wzór dla tylu innych, poczęści równie wielkich zakładów. Piérwsze zaprowadzenie onegoż, po przejściu budowli roku 1816 w posiadłość braci Cockerillów, kosztowało nie mniéj jak 16 milijonów franków. Wszedłszy przez bramę na dziedziniec, zdziwieni jesteśmy dalekim widokiem długiego szeregu przypiérających do siebie a ginących w głębi budynków, podczas gdy zagłusza okropny huk młotów i kowadeł, stęk i syk niezliczonych machin parowych, będących tu w ciągłym ruchu, dla uskutecznienia niezmiernych zamówień, po które zgłaszają się tutaj nieustannie ze wszystkich końców Europy. Obie strony piérwszego dziedzińca napełnione są żelaznemi rurami, mającemi może jakiemu miastu gaz prowadzić, podczas gdy za tém w długich dwupiętrowych budynkach stoi warsztat koło warsztatu, gdzie kilkuset robotników zawstydziłoby Cyklopów pilnością i zręcznością swoją. Tu kują tylko. Stukot mnóstwa lekkich i ciężkich młotów, padających ze wszech stron na kowadła, jest przerażający. Do tego piérwszego dziedzińca przypiéra dziewięć innych, jeden większy od drugiego, a każdy jest wizerunkiem najniezmordowańszéj i najrozmaitszéj czynności. Tu robią machiny do kiérowania z największą łatwością, a jednak zawiérające dosyć siły do przebicia dziur w żelaznych płytach, mających prawie cal grubości. W innem miejscu zajęci są staranném przyrządzeniem form, w które płynny metal ma być wieczorem lany. Tuż obok są wielkie piece, w których żelazo topią. Jak wieże wznoszą się w powietrze te olbrzymie piecie. Po setnych wschodach wstępuje się na górę, podczas gdy wszelki materyjał machinami windują w górę i na dół spuszczają. Rudę żelazną prowadzą rzeką Mazą z kopalń, które Cockerill ma w Ardennach, a z tamtąd kanałem, który wykopać kazał, dostawiają pod same piece, gdzie wieczny ogień massę żelaza w żarze utrzymuje. Zaraz przytém jest wielki skład, gdzie rozłożone są gotowe cuda przemysłu, a wpółgotowym daje się ostatnie wykończenie. Tu leży walec obok walca, tam stoi lokomotyw ze zbiornikiem na wodę i węgle, przeznaczony na koléj żelazną w Niemczech, a może nawet Rossyi, gdyż oprócz Anglii nie ma kraju, któryby przedsiębiorczemu duchowi Cockerilla haraczu nie płacił. Nie przybliżajmy się do tych pieców, w których węgle, dostarczane z onych w tyle będących jam, na *koksy* wypalają. Oprócz tego para siarczana, grubo te miejsca zalegająca, nie jest do zniesienia. Przystąpmy raczéj tu i popatrzmy na te machiny parowe, wprowadzające w ruch działalność tego niezmiernego świata. Mają one razem siłę 695 koni, równającą się sile 4865 ludzi. Główne przedmioty, jakich Seraing dostarcza, składają się z machin parowych (największa dotąd zrobiona ma siłę 500 koni), kół wodnych, pras hydraulicznych, machin do fabrykacyi cukry, bawełny i żelaza, młynów i t. p. Zakład ten Cockerilla, zatrudniający przeszło 2000 ludzi, potrzebujący w jednym czasie przeszło 80 beczek żelaza i wypłacający robotnikom na raz 70,000 fr., dla każdego innego byłby dostatecznym i byłby każdego innego wyłączną zajął działalność. Cockerill nie poprzestał na tém. Oprócz Saraingu ma on jeszcze obecnie w Leodyjum fabrykę delikatniejszych machin, w któréj liczba 500 robotników ma być wkrótce podwojoną, przędzalnię bawełny i lnu z nowo-wynalezionemi machinami, przędzalnię czesanéj wełny, fabrykę tak zwanych muszlinów *de Laine* i odlewnię żelaza; koło Val-Benoit, niedaleko Leodyjum, ma młyn parowy i machinę fabryk; w Jemappes odlewnię zelaza; w Val St. Lambert fabrykę skła; w Andennach fabrykę papiéru z trzema machinami na papiér bezkoneczny, drukarnię wyrobów bawełnianych i fabrykę *terre plastique*; koło Namur przędzalnię bawełny; koło Charloroi wielkie piece; w Spa fabrykę do greplowania i przędzalnię bawełny; w Verviers fabrykę cewek metalowych do różnych machin przędzalnych; koło Akwisgranu przędzalnię czesanéj wełny; w Stollberg koło tegoż miasta kopalnie cynku i fabrykę; w St. Denis przędzialnię czesanéj wełny; w Decazeville fabrykę machin; w Bezeche fabrykę machin; w Hiszpanii huty żelaza; w Kotwicy (w Prusiech) fabrykę sukna; w Polsce fabrykę sukna; w Petersburgu fabrykę machin i takąż fabrykę w Surinam, we własnych swoich plantacyjach. — Znane są nieszczęśliwe wypadki, jakim w ostatnich czasach uległ Cockerill skutkiem przesilenia w Belgii. Mimo tego czynny duch jego nie był w stanie odpocząć i właśnie zajmował się urządzeniem nowego zakładu w Petersburgu i Warszawie, gdy śmierć zaskoczyła go w tém ostatniém mieście pośród tych wielkich planów. Świat przemysłowy ponosi w nim wielką stratę, gdyż mało jest ludzi, którychby podobnie jak jego ożywiała niepowściągniona żądza rozszérzania wszędzie ducha przemysłu, łącząc zarazem uzdolnienie do nadania tym rozmaitym dążnościom potrzebnego popędu. Los Seraingu wkrótce zapewne ostatecznie rozstrzygnionym będzie; życzyćby należało, by wielki pomnik ten najcudowniejszéj działalności i spekulacyi, nieucierpiał przez skon swojego twórcy.“

Rossyja.

— *Z Petersburga d. 29. czerwca.* — N. Cesarz d. 20. kwietnia potwierdził prawidła dla komisyi, mającéj się zająć odbudowaniem pogorzałéj części budynków Alexandrowskiéj rękodzielni. Summa na to przeznaczona wynosi 748,780 r. sr.

Jenerał-adjutant hrabia Benkendorf oznajmił rządzącemu ministerstwem sprawiedliwości, że na zasadzie zdania rady Państwa, zatwierdzonego przez Cesarza Imci w dniu 24. lutego 1829 roku, były marszałek gubernijalny wołyński, hrabia Piotr Moszyński, za udział w tajnych polskich towarzystwach, był pozbawiony godności hrabiowskiéj i szlacheckiéj i zasłany do Syberyi na osiedlenie na lat 10; z tamtąd przed upływem jeszcze tego terminu, z rozkazu N. Pana przeprowadzony był na mieszkanie w wewnętrznych gubernijach, pod dozorem policyi; teraz zaś Cesarz Jmć, w dniu 5. maja bież. roku raczył udzielić przebaczenia Piotrowi Moszyńskiemu, znajdującemu się w Kijowie, z powróceniem mu tych osobistych praw stanu, które posiadał przed spadnieniem na niego kary, nie łącząc w to praw do majątków, jakie miał w Cesarstwie, które, przeszedłszy do prawnych jego spadkobierców, na mocy istnących ustaw, powinny w ich władaniu pozostać.

Ostatniemi czasy w Syberyi, w górach, oddzielających rzeki Uda i Urulga, odkryto pokłady akwamaryny i topazów. Te ostatnie szczególnie odznaczają się nadzwyczajną wielkością. Muzeum korpusu górniczego otrzymało jeden, ważący 31 funt., 74 zołotniki; ma on kształt graniastosłupa romboidalnego, po obu końcach uciętego. Wewnątrz w massie tego topazu jest kawałek zadymionego kryształu górnego, sam zaś jest żółto-czerwonawy. W tychże pokładach są topazy zupełnie białe i różowe, akwamaryny białe i zielone. (*T.P.*)

Turcyja.

Gazeta Państwa Tureckiego z dnia 19go *Rebiulachir* 1256 (19go czerwca 1840) zawiera *Hatty-Szeryf* Sułtana, dotyczący się odmiany, zaszłéj w Wielkiém Wezyrostwie. Przesłano takowy nowemu Wielkiemu Wezyrowi, Rauf Baszy. — Byłemu Wielkiemu Wezyrowi, Chosrewowi Baszy, kazał Sułtan oddalić się do swéj włości i tamże spokojnie się zachowywać.

Donoszą z Konstantynopola pod d. 24. czerwca: „JCMość Arcyksiążę Fryderyk, dawał onegdaj na pokładzie c. k. fregaty *Guerriera* ucztę, na którą zaproszono piérwszych dygnitarzy i ministrow państwa. — Dnia tegoż na toskańskim statku parowym *Hadszy Baba* przybył tu Sami-Bej, piérwszy adjutant Wice-Króla Egipskiego, z poleceniem złożenia Sułtanowi życzeń szczęścia, z powodu przyjścia na świat piérworodnéj córki jego, sułtanki Mewhibe. Tenże ma mieć oprócz tego inne jeszcze polecenia, o których treści nic wszakże nie wiadomo, ponieważ listy, których on jest oddawcą, są jeszcze w kwarantannie. — C. ros. konzul jeneralny w Bukareszcie, p. Titow, przeznaczony odjeżdżającego za urlopem posła, pana Buteniew, zastąpić tymczasowie w charakterze sprawującego interesa, przybył tu dnia wczorajszego przez Gałłacz. — Publiczny stan zdrowia w stolicy jest ciągle zaspokajający.

Według najnowszych wiadomości z Tabrys, francuzki ambasador w Teheranie, hrabia Sercey, jedzie z powrotem do Francyi. Opuścił on Teheran d. 3go maja. W Ispahanie wybuchła rewolucyja, skutkiem któréj panuje tamże zupełny bezrząd. Szach nawet pod czas bytności swojéj utłumić jéj nie mógł. Bracia jego są we wszystkich prowincyjach na rozruchy wystawieni, a najstarszy z nich musiał nawet z Szyras do Teheranu uciec. — Powstanie w Syryi zdaje się bardzo rozgałęzać. Ibrahim Basza według doniesień z d. 3go udał się z Maraszu osobiście do Bajrutu.

NOWINY LWOWSKIE.

Doszła tu wiadomość, że komenderujący jenerał Iliryi, Środkowéj Austryi i Tyrolu, feldmarszalek-lejtnant baron Langenau, który u nas w Galicyi był jenerałem komenderującym, umarł w Gradcu d. 4. b. m. po dwumiesięcznéj chorobie, na apoplexyję nerwową w 58 r. życia. — D. 12. b. m. utraciliśmy tu we Lwowie powszechnie szanowanego Dra med. i okulistę stanowego, Jędrzeja Potakowskiego, który gorliwością swoją około chorych na oczy, w ciągu tyloletnich po kraju naszym z urzędu odbywanych podróży, niemało zasług położył. Żył lat 52. — D. 6go b. m. znaleziono za rogatką łyczakowską zwłoki zamordowanego żołniérza, którego zabójcę później odkryto. Zamordowany poległ z rąk drugiego żołniérza, który go po pijanu przez zazdrość zabił, w obec kochanki, będącéj téj namiętności przedmiotem. — D. 7. t. m. służąca spadła z dachu stajni, chcąc złapać kanarka, który wyleciawszy z klatki, w tém miejscu szukał schronienia. — D. 8go t. m. w cegielni położonéj koło Żelaznéj Wody, warstwa cegieł upadkiem swoim zabiła dziewięć-mie-

sięczne dziecko, które przez nieprzezorność tamże zostawiono. — Z niemiłych obrazów na miły przechodząc donosimy, że od niejakiego czasu na naszych przechadzkach publicznych widywano rzadkiéj piękności Żydówkę, która wdziękami swojemi powszechne sprawiała wrażenie. Była ona z Rossyi i bawiła tutaj dla odwidzenia swych krewnych. Szkoda że który z malarzy naszych nie zajął się odwizerunkowaniem zachwycających rysów twarzy téj powabnéj córy Syonu. (9.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ołomuniec. Targ na woły d. 8. *lipca* 1840.

Przypędzili: 1) Mechel Leidner, ze Złoczowa, 78 wołów; 2) Marek Kriss, z Żurawna, 198; 3) Mechel Gross, 54; 4) Atlas i Jakób Allerhand, z Chodorowa, 151; 5) Aba i Selig Allerhand, z Żurawna, 49; 6) Majer Allerhand, z Żurawna, 91. — Małémi partyjami 161. — Ogółem 782.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Po części małémi partyjami stado Nro. 1.					
Do Pragi i Wiednia st. 2.	189	385	—	—	9 3/4
Małémi partyj. st. N. 3.					
Do Wiednia na wagę cet. po 42 zr. stado N. 4.					
Małémi partyj. st. N. 5.					
Do Pragi, Wiednia i Berna stado Nro. 6.	77	417	30	—	10
Małémi partyjami . .	161				

Tego tygodnia przypędzono wszystkiego tylko 955 wołów. Z téj ilości 113 wołów Mojżesza Allerhand i 60 wołów Majera Allerhand, obiedwie partyje z Żurawna w Galicyi, sprzedane zostały do Wiednia, para 11 cetnarów ważąca po 435 zr. w. w. z 3 radaszu; woły te popędzono do stolicy wprost przez Lipnik. Na naszéj targowicy stanęło tedy tylko 782 wołów, ale i ta niewielka ilość, mimo że była po większéj części dobréj jakości, nie mogła być w zupełności sprzedana, a to z powodu bardzo wysokich cen. I tak całe niesprzedane stado ze 151 wołów puszczono z tąd do Wiédnia, atoli w drodze sprzedano je na wagę cetnar po 42 zr. w. w.

Dopóki ceny wołów w Galicyi będą tak bardzo nadmierne, handel nie będzie mógł być ożywiony i konsumcyja mięsa widocznie musi się zmniejszać.

W Wiédniu cetnar wołowiny stoi zawsze jeszcze na 41 do 42 zr. w. w. — Na przyszły tydzień ma tu być do 1500 wołów.

Szegedyn (w Węgrzech). Od niejakiego czasu mamy tu szkołę przemysłowości i handlu, do kształcenia rękodzielników, kunsztmistrzów i kupców. — Zawiązane tu w przeszłym roku towarzystwo agronomiczne, ma w zamiarze zajmować się poprawą chowu koni i aklimatyzowaniem przednich roślin pastewnych egzotycznych. *(Pesther Handl. Ztg.)*

Koléj żelazna Cesarza Ferdynanda.

Dla sprostowania w ostatnich *Nowinach* zamieszczonéj o pożarze wiadomości, podajemy następujące wyjęte z *Gazety wiédeńskiéj* pod d. 6. b. m. doniesienie dyrekcyi północnéj kolei żelaznéj: »Dnia 5go lipca o godzinie kwadrans na piątą z-rana, wszczął się w wozowni na głównéj stacyi wiédeńskiéj (*Bahnhof*) ogień przez przypadek, którego dotychczas nie odkryto; obecne osoby pospieszyły natychmiast w pomoc, i uratowały jeszcze wielką część powozów, które się tamże znajdowały. Atoli sama wozownia tudzież kilka powozów stały się pastwą płomieni. Spiesznemu działaniu dostarczonych zewsząd środków pomocnych, podziękować mamy, iż wszystkie inne budowle, a mianowicie w pobliżu znajdujący się skład towarów, żadnéj szkody nie poniosły. Z tymczasowego obliczenia okazało się, iż się spaliło kilka powozów przeznaczonych pod osoby, ośm pudeł powozowych bez spodu, pięć powozów z towarami, które naładowane i nazajutrz dla odejścia do Berna przeznaczone, pod dachem stały. Co się dotycze zarządu, przypadek ten żadnéj przeszkody nie sprawił, gdyż tak osoby jak i towary w oznaczonym porządku jazdę swą odbywać będą.»

O jarmarku warszawskim na wełnę.

Tegoroczny targ na wełnę odbył się jak i poprzedni, w terminie przepisami istniejącemi stale na ten cel oznaczonym, to jest: dnia 15 czerwca i trwał dni cztéry.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 82. Gazety Lwowskiéj.

Wełny dowieziono i wyważono w czasie targu na wagach miejskich cetnarów	12,441 fun. 57
Na wadze bankowéj, z przeznaczeniem na skład tamże, cet.	918 — —
Razem cetnarów .	13,359 fun. 57

A zatém mało co mniéj w stosunku do zeszłorocznego dowozu, który 14,000 cetnarów wynosił.

Gdy zaś ogólna produkcyja wełny w całym kraju wynosi około 70,000 cetnarów, zasadzając się na podaniach statystycznych o ilości owiec, przeto dowóz w czasie targu jest tylko małą częścią całéj massy wełny, która stanowiąc obecnie znaczny artykuł handlu wywozowego, wcześnie przed targiem w miejscach produkcyi przez handlujących zakupioną została.

Dżdżysta i zimna pora roku przypadła w czasie tegorocznéj strzyży owiec, utrudziła także należyte i wielce w użyciu cenione mycie wełny. Okoliczność ta, jak równie wiadomości o zniżonych cenach z wrocławskiego targu nadeszłe, były powodem, iż w porównaniu z zeszłorocznym targiem płacono wszystkie gatunki wełny niżéj od 10 do 24 talarów na cetnarze ciężkim, czyli 132 funtowym.

Z przywiezionéj wełny, około 2000 cetnarów pozostało niesprzedanych dla zupełnie złego mycia i przyrządzenia, lub też zbyt poślednich gatunków.

Pomimo sprzyjających okoliczności rozciągłemu hodowaniu owiec w kraju tutejszym, przyznać trzeba, iż oprócz kilkudziesięciu owczarń, będących od wielu lat na drodze postępu i zaszczytnego współubiegania się, znaczna część wymaga większych starań i dalszéj poprawy, dobór tryków, umiejętne krzyżowanie, odpowiednia i do natury owiec zastosowana pasza, która, jak wiadomo, znacznie wpływa na rozwinięcie i ustalenie charakteru potrzebie odpowiadającego, cienkość i siłę włosa, a nakoniec mycie i przyrządzenie wełny, wiele jeszcze do życzenia pozostawiają.

Nie należałoby także spuszczać z uwagi pakowania w wańtuchy, które wedle corocznie powtarzanych uwag, ani szyte na zewnątrz, ani łatane, lecz z dwóch całkowitych brytów, nie dłuższe nad sześć łokci, jako wielkości w handlu pospolicie używanéj i należycie upakowane, przysposabiane być powinny.

Niemniéj ważne jest umieszczenie osobno braku i kudłów żółtych, gdy, jak wiadomo, od zachowania wyżéj przytoczonych warunków, lub ich opuszczenia, zależą korzyści lub straty producentów, powiększenie się coroczne konkurencyi, lub odstręczenie nabywców.

Bank Polski, podobnie jak lat zeszłych, z zwykłemi dogodnościami dla składających wełnę dawał zaliczenia. (*Gaz. Por.*)

Londyn dnia 30. *czerwca* 1840. — Ostatniemi dniami doszły nas liczne zażalenia we względzie stanu zasiewów pszenicznych, a lubo nie wątpimy, że niejedno z nich jest przesadzoném, atoli okoliczność ta, że one z wielu i różnych pochodzą źródeł, każe się w saméj rzeczy domyślać, że nie są bez zasady. — Wiele doniesień zgadza się w tém, że pszenica jest rzadka i krótkie ma kłosy. Nie możemy wszystkiemu na ślepo wierzyć, jednak zawsze mamy powód do obawy, że nadchodzące żniwa nie wydadzą tak obfitego plonu, na jaki się zanosiło. (*Preus. Handl. Ztg.*)

Turbiny w porównaniu z zwyczajnemi kołami wodnemi.

O *Turbinie* czyli kole poziomém hydrauliczném, jużeśmy w ostatnich latach kilkakrotnie w naszéj Gazecie mówili. Że wynalazek ten jest jednym z najpiękniejszych przemysłowych naszego czasu wynalazków, nikt już dziś nie wątpi; atoli idzie o to aby sobie nie obiecywać więcéj jak należy, a nadewszystko aby wiedzieć w jakim razie turbina zastąpić może zwyczajne koła wodne. Obszerną w tym względzie rozprawę zawiéra »Gazeta Wiédeńska« z dnia 26. maja r. b., z któréj tu główniejszą rzecz wyjmujemy:

Według dotychczasowych doświadczeń przyjąć można, że turbiny zbudowane dobrze w sposób francuzki, dają s k u t k u u ż y t e c z n e g o do 70 pCtu. *) Z drugiéj strony rzecz dowiedziona, że należycie zbudowane koła gardłowe, a bardziéj jeszcze koła nadsiewodne skutek ten znacznie przewyższają, a zatém w ogólności, zwłaszcza ostatnie, zawsze na pierwszeństwo zasługują.

Mimo tego, są niektóre szczególne przypadki, w których turbin z korzyścią użyć można; zachodzi to nadewszystko przy bardzo wielkich i bardzo małych spadkach, przy których zwyczajne

*) Całkowity *skutek użyteczny* wyrażony jest zwykle przez liczbę 100. Im więc liczba wyrażająca skutek użyteczny koła wodnego, bliższa jest liczby 100, tém też i koło takie zbliża się bardziéj do doskonałości. (*Przyp. Red. Gaz. Lwow.*)

koła wodne nie dają odpowiednich korzyści. I tak: gdy spadek wody przechodzi 50 stóp, to wtedy zwyczajnego koła nadsiewodnego *) nie można użyć, bo niepodobna dać mu średnicy 50 stóp. Jeżeli zaś spadek jest bardzo mały, to wtedy koło podsiewodne lub też gardłowe musiałoby według zasad mechaniki mieć bardzo małą prędkość obrotu, aby nie traciło na próżno znacznéj części skutku użytecznego; to zaś nie da się uzyskać jak tylko dając kołu nadmierną szérokość i wagę, zkąd obrót jego niejednostajny i następnie zbyt wielkie obciążenie całéj maszyneryi kół i znaczna strata skutku użytecznego.

Także i z niektórych innych względów turbiny są od zwyczajnych kół wodnych korzystniejsze. I tak: turbina jest zawsze nieporównanie lżejsza, tańsza i trwalsza a niżeli koło wodne pionowe też samę siłę wydające. — W kole wodném pionowém woda między przegrodami czyli wiaderkami będąca wywiéra prawie zawsze swoim ciężarem znaczne ciśnienie na czop wału, zkąd powstaje pewien opór z tarcia. W turbinie zaś woda działa za równo na wszystkie punkty obwodu, ciśnienie na czop w górnéj części wału, a następnie i opór z tarcia jest stosunkowo nieporównanie mniejszy.

Do korzyści turbiny należy i to, że z budowy jéj wynika, iż mniejsza część wody na nią wpadającéj nie może przemknąć się, nie wywierając skutku użytecznego; gdy tym czasem w kołach gardłowych wiele wody przestrzenią między wiaderkiem a gardłem na próżno uchodzi; w kołach zaś nadsiewodnych wiele wody z pomiędzy przegród czyli wiaderek wypływa, za nim te do najniższego dójdą punktu.

Turbiny mogą być bardzo głęboko w wodzie zanurzone, a skutek ich użyteczny nie wiele co przez to utraci.

I tę jeszcze korzyść mają turbiny, że można im nadawać rozmaitą prędkość, różniącą się znacznie od normalnéj prędkości. U zwyczajnych zaś kół wodnych pionowych, prędkość musi wyrównywać połowie prędkości wpadającéj na nie wody, od któréj to zasady bez znacznéj straty skutku użytecznego nie wiele co odstępować można. — Koła pionowe tracą na sile przez to, iż wiaderka ich wznosząc się do góry zabierają zawsze z sobą nieco wody, i dopiéro w pewnéj wysokości takowéj zupełnie się pozbywają, która to okoliczność u turbin miejsca mieć nie może.

Nareszcie do zalet turbin i to policzyć należy, że one przy stosunkowo małych rozmiarach bardzo wiele wody zużyć potrafią, a tém samém znaczną siłę wywiérać mogą.

Kto z wszelkiemi zaletami turbin i zwyczajnych kół wodnych należycie jest obeznany, ten zapewne przyzna, iż w ogólności dobre koła gardłowe i nadsiewodne zasługują na piérwszeństwo przed turbinami, i że tych ostatnich tam tylko korzystnie użyć można, gdzie spadek wody bardzo wielki lub bardzo mały, gdzie stan wody bardzo nie równy, nareszcie do poruszania takich machin, które mogą dostawać bardzo korzystny bezpośredni ruch od saméj turbiny.

---

*) Koła *nadsiewodne* (nadsobne) są te, na które woda z wierzchu wpada; koła zaś *podsiewodne* (podsobne) te, o które woda ze spodu uderza. W tak zwanych *gardłowych* kołach (*Kropfrad*) woda wpada z boku poniżéj środka koła i wywiéra swą siłę przez ciśnienie; nazwa tych kół poszła ztąd, że woda wpada na nie przez wązki zaokrąglony kanał, niby gardło. (*Przyp. Red. Gaz. Lwow.*)

Szuwar zachodnio-indyjski we Francyi.

W południowéj Francyi postępuje bardzo uprawa pewnego gatunku szuwaru, którą to roślinę jeden z najświatlejszych właścicieli dóbr pan Gasparin burmistrz (maire) miasta *Orange* sprowadził z Indyjów Zachodnich, gdzie ją *Guinea grass* albo *Jamaica grass* nazywają. U nas w Europie trzeba tę roślinę zwilżać sztuką, a pędzi ona liść na 8 do 10 stóp długi, bardzo chciwie od bydła i drobiu pożérany. Dotąd nie rozszérzono jeszcze uprawy tego szuwaru na północ Lugdunu, ale zdaje się że i w północnych departamentach uda się, gdyż i w południowéj strefie nasienie jego nie dojrzéwa, i tylko przez rozsadzanie korzeni rozkrzewianym być musi. Do wydania liścia nie potrzebuje ta roślina wielkich upałów, a gdy się ją skosi, nie ma co o zmarznięcie obawiać się. (*Ausland*)

Doskonały i tani sposób wywabiania plam rdzawych z bielizny.

(Echo du Monde Savant.)

Jednym z najlepszych środków do wywabiania plam rdzawych z bielizny, jest słaby rozwór chlorku cyny (*chloridum stanni*); plamy schodzą za użyciem tego środka prawie w oka mgnieniu. Atoli zawsze trzeba potém miejsce to dobrze wodą przepłókać, aby się pozbyć soli żelaza rozpuszczalnéj, która powstała przez działanie chlorku cyny na przysiarkan żelaza.

Od używanéj zwykle do tego celu soli szczawikowéj jest ta sól cyny znacznie tańsza. — W każdym razie, a szczególniéj wtedy gdy wiele plam na raz jest do wywabienia, chlorek cyny zasługuje na piérwszeństwo.